

Niedaleko zamazku

14 czerwca 2012

Szykuje się ostateczna rozprawa NATO z Syrią. Aby obejść veto Rosji i Chin w Radzie Bezpieczeństwa ONZ będzie to najpewniej zamach stanu wywołany wdrażanym właśnie eksperymentem wojny psychologicznej.

W ciągu najbliższych kilku dni, być może już w południe w piątek 15 czerwca (piątki są w krajach muzułmańskich dniami nie tylko modłów, ale i największych zamieszek, zwłaszcza po najważniejszej z modlitw w południe, kiedy imam wygłasza kazanie) rozpocznie się ważny akt zaplanowanej przez Zachód operacji „zmiany reżimu” w Syrii. Syryjczycy, którzy od święta też częściej oglądają telewizję, nie zobaczą już swojej własnej, tylko kukułczy program TV, odpowiednio spreparowany i podrzucony przez CIA. Pojawią się wstrząsające obrazy kolejnych masakr przypisywane wojskom rządowym, masowe demonstracje na placach miast, deklaracje ministrów i generałów rezygnujących ze stanowisk, itp. Najprawdopodobniej pokażą też Assada jak próbuje uciekać wraz z rodziną samolotem, być może jego schwytywanie i egzekucję na miejscu, a potem zwycięskich rebeliantów świętujących na ulicach i nowy rząd instalujący się w pałacu prezydenckim w Damaszku.

Taka właśnie wielka operacja dezinformacyjna jest obecnie przygotowywana i bezpośrednio zarządzana z Waszyngtonu przez Bena Rhodesa, zastępcę doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA. Ma ona na celu demoralizację społeczeństwa syryjskiego, wywołanie totalnego chaosu informacyjnego i ułatwienie zamachu stanu w Damaszku. NATO, coraz bardziej niezadowolone z rosnącego oporu Rosji i Chin, które nie chcą dopuścić w Radzie Bezpieczeństwa ONZ do otwartej wojskowej inwazji z zewnątrz na Syrię i ujawniają prawdziwą naturę prowokowanych tam masakr i cel walk wewnętrznych, sięga po inny rodzaj wojny, aby nie musieć oficjalnie wprowadzać tam swego wojska wbrew woli ONZ. Jeśli uda im się dokonać zaplanowanej zmiany reżimu poprzez

sprowokowany krwawy zamach stanu będzie to koniec nadziei na jakąkolwiek demokratyzację tego kraju. Ku wielkiej uciechę Izraela Syria pogrąży się wtedy na wiele lat w chaotycznej wojnie wszystkich ze wszystkimi, a zwycięscy fundamentaliści sunniccy przystąpią do czystek etnicznych i ostatecznych rozpraw z alawitami, szyitami, chrześcijanami, Kurdami, druzami itp. Dla około 1/3 ludności Syrii rozpocznie się ostatnia walka o życie, ponieważ większość z nich nie ma gdzie uciec, a perspektywą przegranej jest zemsta zwycięzców i śmierć.

Usłużna wobec USraela Liga Arabska, reprezentująca głównie interesy bogatych sunnickich monarchii arabskich, które zawsze z nienawiścią odnosiły się do rządzącej w Iraku i Syrii partii Baath (bo jest to, ideologicznie rzecz biorąc, partia socjalistyczna i republikańska) i także przecież dopomogły w obaleniu Saddama Hussaina, dołoży starań, aby także w Syrii dopiąć swego. Właśnie przedwczoraj Liga Arabska oficjalnie zwróciła się do operatorów satelitarnych Arabsat i Nilesat, aby zaprzestały wszelkiej emisji programów syryjskich, państwowych i prywatnych (Syria TV, Al-Akbarija, Ad-Dounija, Cham TV itp.). Posłużono się tu wcześniejszym precedensem libijskim, gdzie po raz pierwszy Liga Arabska zdołała zablokować telewizję libijską, aby uniemożliwić władzom Dżamahirii komunikowanie się z własnymi obywatelami. Ponieważ w Syrii, tak samo jak w Libii, nie ma naziemnej sieci stacji przekaźnikowych i cała telewizja jest nadawana przez satelity, wystarczy odciąć ten kanał i rząd straci kontakt ze społeczeństwem. Ale odcięcie syryjskich programów nie zostawi w telewizorach czarnych ekranów i będzie można w to miejsce wstawić inne programy, w tym fałszywki, co właśnie jest przewidziane w planie.

Ta bardzo niepokojąca informacja publiczna jest tylko wierzchołkiem góry lodowej, czyli tego, co dzieje się pod powierzchnią. Z mediów arabskich (tu polegamy głównie na libańskich) wiadomo bowiem, że w ostatnim tygodniu odbyło się

kilka ważnych spotkań międzynarodowych mających na celu koordynację kampanii dezinformacyjnej w Syrii i przygotowanie operacji dla przeprowadzenia zamachu stanu. Dwa pierwsze spotkania o charakterze technicznym miały miejsce w stolicy Kataru – Doha. Trzecie, polityczne, odbyło się w Rijadzie, stolicy Arabii Saudyjskiej.

Pierwsze spotkanie zgromadziło specjalistów od manipulacji i wojny psychologicznej rozmieszczonych na kanałach istotnych dla regionu telewizji satelitarnych, takich jak al-Dżazira, al-Arabija, BBC, CNN, Fox, France 24, Future TV i MTV. Wiadomo, że od 1998 oficerowie specjalnej jednostki do działań psychologicznych armii amerykańskiej tzw. PSYOP zostali włączeni do składu kadry CNN jako specjalna komórka redakcyjna. Od tamtego czasu praktykę tę NATO rozciągnęło także na inne liczące się media.

Grupa, która spotkała się w Doha przygotowuje zawczasu fałszywe informacje do wpuszczenia w eter, według scenariusza rozpisanego przez zespół Bena Rhodesa w Białym Domu. Ustalono procedurę wzajemnej walidacji, w ramach której wyznaczone media będą powoływać się na siebie i cytować nawzajem, aby wzmocnić sygnał płynący do bezwiednej masy widzów i słuchaczy. Ustalono m.in. że dla potrzeb tej operacji włączy się nie tylko kanały TV kontrolowane przez CIA dla Syrii i Libanu, a w tym takie stacje jak Barada, Future TV, MTV, Orient News, Syria Chaab, Syria Alghad itp., ale również około 40 religijnych kanałów telewizji wahabickiej, która wzywać będzie do sekciarskich rzezi i nadawać już propagowane hasła w rodzaju „Chrześcijananie do Bejrutu, alawici do grobu!”

W drugim spotkaniu w Doha udział wzięli inżynierowie i technicy wizyjni, których zadaniem jest fabrykowanie fałszywych scen, a zwłaszcza mieszanie części nagrań ze studia na otwartym powietrzu z obrazami wygenerowanymi przez komputer. W ciągu ostatnich dwóch tygodni w Arabii Saudyjskiej w specjalnych studiach zbudowano repliki dwóch pałaców prezydenckich w Syrii oraz makiety głównych placów miejskich w

Damaszku, Aleppo i Homs. Wcześniej zbudowane studia tego typu istnieją także w Doha, i jak już wiadomo, tam właśnie nagrywano sceny i fałszywki pozorujące sytuację w Libii, ale obecnie uznano je za niewystarczające.

Trzecie spotkanie, w Rijadzie, zorganizował ambasador USA w Arabii Saudyjskiej, emerytowany generał James B. Smith, a brali w nim ponadto udział niezidentyfikowany z nazwiska przedstawiciel wywiadu brytyjskiego oraz saudyjski książę Bandar bin Sultan, którego w swoim czasie George W. Bush nazwał swoim adoptowanym synem, co zjednało mu na Wschodzie przydomek Bandar Bush. Podczas tego spotkania omówiono koordynację akcji poprzez media z działaniami tzw. Armii Wolnej Syrii (FSA), której trzon stanowią fanatyczni najemnicy Bandara rekrutowani w różnych krajach muzułmańskich, głównie w Iraku. W dużej mierze są to te same oddziały, które zrobiły udaną krwawą rewolucję przeciw Kaddhafiemu w Libii.

Operacja zmierzająca do zamachu stanu w Damaszku jest przygotowywana już od kilku miesięcy, ale ostatnio Rada Bezpieczeństwa Narodowego USA postanowiła ją przyspieszyć, po tym jak Putin zawiadomił Biały Dom, że nielegalnej wojskowej interwencji NATO w Syrii sprzeciwi się wszelkimi dostępnymi mu środkami, łącznie z siłą, a na dodatek w porozumieniu z Chinami. Rosja już wzmocniła załogę swej jedynej bazy morskiej na Morzu Śródziemnym w syryjskim porcie Tartus. Według doniesień „Niezawisimój gazieci” z 6 czerwca br. do ewentualnej interwencji w Syrii przygotowują się żołnierze 76. Pskowskiej dywizji desantowo-szturmowej, 15. Samarskiej brygady komandosów oraz pododdziały specjalne z Czeczenii, zaprawione w zwalczaniu partyzantki terenowej. W stan podwyższonej gotowości bojowej postawiono także niektóre jednostki rosyjskiej Floty Czarnomorskiej.

Pośpiech w operacji syryjskiej NATO wynika również z tego, że w światowej opinii publicznej rośnie wiedza na temat prawdziwej natury i celów tej prowokacji, oraz roli jaką odgrywają w niej nasyłani z zewnątrz najemnicy udający Armię

Wolnej Syrii (AWS) i dokonujący zbrodni na ludności cywilnej, które następnie skwapliwie i natychmiast przypisuje się reżimowi prezydenta Assada. Tymczasem informacje o tym, że masakr dokonują najemnicy i rebelianci, a nie wojska rządowe, podała m.in. watykańska Agenzia Fides (9.06.2012) powołując się na relacje dwóch włoskich księży, którzy pozostają w obozie w pobliżu newralgicznego miasta Homs wraz z chrześcijańskimi uchodźcami z wiosek Qusair, Demejneh, Rableh i Hamra. Podają oni, że chociaż część oddziałów AWS obiecuje chrześcijanom ochronę, to już nazajutrz pojawiają się grupy bardziej fanatyczne i jakoby nikomu nie podległe, jak np. Abdel Salam Harba, które zachowują się agresywnie, sekwestrują majątek, nakazują wysiedlenia i grożą rzezią w razie „odmowy nawrócenia”. Wcześniej alarmujące informacje o tym, że AWS to sponsorowani przez Zachód i nasyłani z zewnątrz najemni fanatycy sunniccy podawał wielokrotnie katolicki biskup z Syrii Philip Turnyoł Clos, z pochodzenia Francuz, a także biskup Georges Saliba z Syryjskiego Kościoła Prawosławnego w Libanie. Na początku kwietnia br. francuska zakonnica z klasztoru św. Jakuba w Qara, matka Agnes-Miriam de la Croix zeznała, że była naocznym świadkiem jak w pobliskiej wsi Khalidija oddział rebeliantów wyłuskał z domów wszystkie rodziny alawitów i chrześcijan, spędził ich do jednego budynku i wysadził go w powietrze ładunkami dynamitu. Zachodni dziennikarze dali potem wiarę pozostałym mieszkańcom wsi (sunnitom), że była to sprawka armii rządowej. Na zwłokach nie da się odróżnić wyznania nawet w sekcji, bo np. zarówno alawici, jak i wielu chrześcijan wschodnich obrządków przestrzega obrzezania.

Podobne doniesienia o AWS pojawiły się w prasie niemieckiej. 7 czerwca Frankfurter Allgemeine Zeitung zamieścił reportaż z Syrii z okolic Houla, gdzie nadal operują grupy najemników i gdzie jeden z dowódców, nie ujawniając swej tożsamości przyznał się do udziału w rzezi rodzin alawickich (prorządowych) w trzech wioskach na północ od Houla, co potem w TV przedstawiono jako retorsje armii syryjskiej. To samo

donosi rosyjski korespondent Marat Musin, mówiąc o wymordowaniu rodzin alawickich i chrześcijańskich w Taldo, w tym całego rodu Szumalija z niemowlętami włącznie, których zwłoki potem również pokazywano w zachodnich telewizjach jako ofiary Assada. Twierdzenie o tym, że rzezie są dziełem obcych najemników wysuwają także eksperci zachodni na Bliskim Wschodzie, jak np. Holender Martin Janssen lub niemiecki dziennikarz-orientalista Reiner Hermann, stały korespondent Frankfurter Allgemeine Zeitung rezydujący w Bejrucie. Z kolei francuska agencja AFP podała 26 kwietnia, że najemnicy przerzucani do Syrii są szkoleni w sponsorowanych przez USA obozach KLA (mafii albańskiej) na terenie Kosowa. NATO musi się więc spieszyć, aby ogłupiona opinia publiczna na Zachodzie nie zorientowała się wskutek takich informacji, co jest grane. Bo Syria to przecież główny cel serii kontrolowanych rewolucji „arabskiej wiosny”. Bez przewrotu w Syrii cała misternie uknuta sieć intryg dla destabilizacji Bliskiego Wschodu i przenicowania jego mapy właściwie chybiłaby celu. Tyle Zachodu na Wschodzie na nic!

Manipulowanie transmisją satelitarną w celach wojny psychologicznej i lepszej kontroli społeczeństw nie jest niczym nowym. Wskutek presji ze strony Izraela i lobby żydowskich na Zachodzie, USA oraz państwa Unii Europejskiej zablokowały u siebie kolejno, jeden po drugim, kanały telewizji libańskiej, palestyńskiej, irackiej, libijskiej, irańskiej i teraz syryjskiej. Jak dotąd jednak w ramach wojny psychologicznej nie cenzurowano ani nie blokowano posłusznych, agenturalnych stacji arabskich, takich jak katarska al-Dżazira lub saudyjska al-Arabija, które ze względu na swą językową hermetyczność i tak były, są i wolno im być dużo lepszymi, jeśli chodzi o informacje z Bliskiego Wschodu niż telewizje Zachodu serwujące nieznośnie naskórkową, infantylną papkę propagandową na ten temat.

Także sama wojna psychologiczna w eterze i puszczanie fałszywych serwisów nie jest niczym nowym. Tylko w ciągu

ostatnich kilkunastu lat można wymienić przynajmniej cztery jej znaczące „osiągnięcia”. W roku 1994 stacja muzyki popowej o nazwie „Wolne Radio Tysiąca Wzgórz” (RTML) powtarzając hasło „Wytepić karaluchy!” nadała sygnał do masowych rzezi Tutsich przez hutuskie bojówki Interahamwe w Ruandzie. W roku 2001 NATO posłużyło się głównymi mediami, aby od samego początku narzucić interpretację zamachów z 11 września i uzasadnić swą inwazję na Afganistan oraz wojnę w Iraku. Już wtedy Ben Rhodes został zatrudniony przez administrację Busha, aby sprokurować logicznie absurdalny raport Komisji Kean/Hamilton w sprawie tych ataków, który oficjalnie obowiązuje do dziś. W roku 2002 CIA posłużyła się pięcioma stacjami TV (w tym Televen, Globovision, ValeTV i CMT), aby przekonać widzów w Wenezueli, że ich prezydent Hugo Chavez został porwany i uprowadzony przez rzekomych demonstrantów, a następnie zmuszony do rezygnacji z urzędu. W rzeczywistości padł on wtedy ofiarą zamachu stanu, który jednak się ostatecznie nie udał i zakończył kompromitacją opozycji oraz stojących za nią agencji USA. I wreszcie w roku 2011 telewizja France 24, zgodnie z podpisaną umową obsługiwała libijska CNT jako jej „ministerstwo informacji” dostarczając wsadu. W czasie decydującej bitwy o Trypolis NATO wyprodukowało (używając studio w Doha) fałszywy film pokazujący rzekomo zwycięskich rebeliantów na atropie centralnego majdanu w stolicy Libii, podczas gdy w rzeczywistości znajdowali się oni jeszcze daleko na przedmieściach i posuwali naprzód coraz trudniej i tylko w miarę jak drogę wyrąbywały im intensywne naloty NATO. W następstwie tego filmu w wielu broniących się wtedy dzielnicach Trypolisu duch się załamał, a ich obrońcy uznali, że wszystko już stracone i złożyli broń. Obecna operacja syryjska, która bardzo blisko naśladuje swój libijski prototyp, ma pójść o wiele dalej w eksperymentowaniu: tu media mają nie tylko wesprzeć wojnę, ale ją w ogóle wywołać w nowej skali i kontrolować do najważniejszego skutku, czyli do obalenia i uśmiercenia Assada. Reszta potoczy się sama.

Dlaczego uśmiercenia Assada? Logicznie rzecz biorąc scenariusz

planowanego przewrotu musi także obejmować fizyczną likwidację Assada w podobny sposób jak to „od ręki” uczyniono z Kaddhafim, żeby z góry pozbyć się niewygodnego świadka i nie dopuścić do ewentualnego śledztwa międzynarodowego w tej sprawie, bo to mogłoby ujawnić szczegóły stosowanych manipulacji. W perspektywie światowej metawładzy jest bowiem jeszcze wiele takich przewrotów „nim związek ich bratni ogarnie ludzki ród”.

Każda taka operacja, oprócz wciskania ludziom fałszywych informacji, musi też zadbać o należyte stłumienie tych prawdziwych, a także o zablokowanie i ocenzurowanie niepożądanych publicznych reakcji na cały proceder, łącznie z podejrzeniami, jakie można podnosić w sprawie. Ludzie na Zachodzie są już tak wytresowani przez manipulatorów, że dawno zapomnieli o starej zasadzie prawa rzymskiego „audiatur et altera pars” i zwykle nikomu nawet nie przychodzi do głowy, aby wysłuchać tego, co na ten temat mówi druga strona –w tym przypadku rząd w Damaszku, albo trzecia strona, tj. media alternatywne. Wygląda na to, że jeśli się zawczasu odpowiednio intensywnie oczerni przeciwnika, i zrobi z niego tyrana i kłamcę, nikt nie da mu już potem szans przedstawienia własnej racji lub choćby interpretacji wydarzeń i przedstawienia dowodów, że jest inaczej niż twierdzą starsi, mądrzejsi i silniejsi. Jest nawet gorzej. W rozmowie prywatnej, tu w Polsce, usłyszałem zdanie osoby formalnie nawet wykształconej, która z pełnym cynizmem stwierdziła „A po co go (Assada) słuchać, skoro i tak z góry wiadomo, że on z Amerykanami nie ma szans i upadnie”.

Plany wojny psychologicznej z wykorzystaniem mediów są jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, a w szczególności Art. 19. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która przyznaje wszystkim prawo do otrzymywania i dzielenia się obiektywną informacją i ideami za pomocą wszelkich mediów i bez względu na granice. Wszczęte przez NATO procedury wojny psychologicznej przeciw rządowi Syrii gwałcą też rezolucję

Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przyjętą po zakończeniu II wojny światowej w celu zapobiegania dalszym wojnom w przyszłości. Przyjęte Rezolucje 110, 381 i 819 zakazują „tworzenia przeszkód dla wolnego przepływu informacji i wymiany idei” (a taką przeszkodą jest odcięcie Syrii od kanałów TV satelitarnej) oraz zakazują „wszelkiej propagandy zachęcającej lub zagrażającej pokojowi, prowokującej do wojen i wszelkich aktów agresji”. Z mocy prawa propaganda wojenna jest zbrodnią przeciw pokojowi ponieważ ułatwia i zachęca do popełniania zbrodni wojennych i ludobójstwa. O tym, czym taka propaganda jest w wymiarze moralnym, pisać nie muszę.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)